ognisko HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYZNY
HARCERSKIEJ

ROK 9. Nr. 3
LIPIEC
WRZESIEŃ
1973
Cena 15p

archiwum
harcerskie.pl

WYPRAWA NA 24 ŚWIATOWĄ KONFERENCJĘ SKAUTOWĄ

W tym roku od 16-go do 21-go lipca odbyła się 24-ta światowa konferencja skautowa, która odbywa się co dwa lata. Tym razem skauci Kenii byli gospodarzami. Była ona pierwszą na kontynencie Afryki, podkreślając rozpowszechnienie skautingu wśród czarnych ras.

Sama konferencja odbyła się w Kengotta Tower Conference Centre, nowo wybudowanym budynku w samym centrum Nairobi w Kenii. Celem konferencji jest ustalanie zasad, programów i akcji dla skautów na całym świecie oraz wybór naczelnych władz skautowych. Ponad 500 delegatów z około 90 krajów zjechało się na obrady. Hasłem tej konferencji było "learning by serving" - nauka przez służbę.

Związek Harcerstwa Polskiego był jednym z krajów założycielskich światowej konferencji w roku 1920 i brał czynny udział aż do 1947 r. kiedy to cofnięto uznanie.(x) Od tamtej pory Naczelnictwo stara się o odwołanie tej decyzji, na zasadach, że jesteśmy jedyną prawną organizacją polskiego harcerstwa oraz aktywną organizacją skautową. Już po roku 1947 delegaci Z.H.P. wyjeżdżali na konferencje w Elwaseter, Cambridge, New Delhi, Lisbon i Maraton. Po przerwie dziesięcioletniej Naczelnictwo zdecydowało wznowić akcje o przywrócenie uznania Związkowi Harcerstwa Polskiego. Z tym celem trzech młodych instruktorów, z pokolenia już urodzonego na obczyźnie, - podharcmistrze Jan Kaczmarek, Jerzy Mela i Kazimierz Stepan wyjechali do Nairobi na konferencję.

(x) Odstępowano od tej zasady wielokrotnie ale nie na długo (Red.)

(xx) Zdjęcie na stronie tytułowej:

Lord Baden Powell składa wieniec na grobie swego dziadka, Twórcy Skautingu, w Nyeri, Kenia. Stoją przy grobie Dr. Laszlo Nagy, sekretarz generalny, Antonio Delgado, przewodniczący Komitetu Światowego oraz kapelan skautów Kenii.

Zadaniem ich było przygotowanie gruntu do bardziej intensywnej akcji na przyszłej konferencji w Kopenhadze w 1975 r., w terenie o wiele bliżej siedziby Naczelnictwa. Aby zadanie to spełnić musieli poznać delegatów, poznać działanie konferencji i biura skautowego, przypomnieć delegatom o istnieniu Z.H.P., przedstawić stanowisko Z.H.P. do konferencji i zrobić ogólne dobre wrażenie.

Przygotowanie delegatów naszych przed wyjazdem polegało na zapoznaniu się z całą historią stosunków Z.H.P. z biurem i konferencją oraz wydaniu broszury do użycia na konferencji.

Nasi delegaci wyjechali w nieznane. Gdy wyjeżdżali z Anglii nie mieli żadnego zaproszenia na konferencję, wręcz przeciwnie, tuż przed wyjazdem Komisarz Zagraniczny Z.H.P. dh hm. Czesław Paluch otrzymał po raz trzeci list z biura, podkreślający beznadziejność wyjazdu naszych delegatów na konferencję.

W Nairobi podczas tygodnia przed konferencją odbyły się rozmowy naszych delegatów z Len Jarret dyrektorem administracji biura oraz Laszlo Nagy sekretarzem generalnym, w których powiedziano, że nie mogą nasi delegaci brać udziału w konferencji jako delegaci, ani jako obserwatorzy, tłumacząc, że nasz udział stworzył by precedens dla różnych innych organizacji w podobnych sytuacjach. Na szczęście nasi delegaci zawarli bardzo dobre stosunki z władzami skautów Kenii i przez nich byli zapraszani na wszystkie imprezy poza konferencyjne.

Pierwsza z tych imprez była w przeddzień konferencji - wyjazd wszystkich delegatów do Nyeri - miejsca ostatniego spoczynku Baden-Powell'a. Była to pierwsza okazja gdzie nasi wysłannicy mogli spotkać innych delegatów. Obecność naszych delegatów była specjalnie zauważona przez członków biura i komitetu światowego. W rozmowach z nimi prawie wszyscy odnosili się życzliwie do sprawy polskiej, ale gdy starano się o pozytywną decyzję w sprawie udziału w konferencji w rozmowie z Ambasadorem Antonio Delgado, otrzymano odpowiedź negatywną. Pomimo to Delgado stanął z naszymi delegatami do zdjęcia i przez cały czas był bardzo serdecznie ustosunkowany do naszej sprawy.

Podczas obiadu po ceremoniach, zdobyli nasi delegaci kilku przyjaciół, którzy popierali nas przez całą konferencję. Postarano się dla naszych delegatów o zaproszenia na oficjalne

archiwum harcerskie.pl

Sala obrad konferencji

Prezydent Kenyatta dokonuje przeglądu oddziału skautów Kenii przed otwarciem konferencji

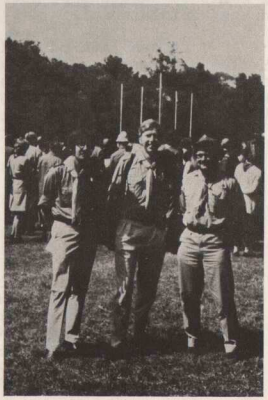

Podharcmistrze K.Stepan, J.Mela, J.Kaczmarek na Jamboree murzyńskim

ROLA INSTRUKTORA W UTRZYMANIU POLSKOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ URODZONEJ NA OBCZYŹNIE.

Życiem harcerskim kieruje jedna wielka idea zawarta w słowach Przyrzeczenia: służba Bogu, Polsce i bliźnim. Ze słów przyrzeczenia wynika, że idea ta ma być celem całego życia i że jest ustalona pewna skala wartości: na pierwszym miejscu Stwórca, później ziemia ojczysta, wreszcie bliźni. Nie mniej wszystko stanowi nierozerwalną całość.

Niezwykłej wagi jest dla nas kwestia służby Polsce, o wiele więcej skomplikowana i trudna w naszych emigracyjnych warunkach. Sporo potrzeb, które w normalnych warunkach zaspakajały takie instytucje jak Kościół, szkoła i rodzina, przejęło na siebie harcerstwo. Ponieważ zaś ma zadanie integralnego wychowania młodzieży musi nadrobić tam, gdzie czynniki powołane zadania swego nie spełniają.

Kwestia patriotyzmu jest w naszych warunkach o tyle trudniejsza, że młodzież ma dwie ojczyzny i to w dzisiejszym zmaterializowanym świecie, w którym neguje się jakąkolwiek. I stąd rodzą się nowe problemy, nowe trudności, którym trzeba wyjść naprzeciw dobrze przygotowanym. Już nie tylko trzeba kształcić polski patriotyzm ale zachodzi często potrzeba obrony pojęć patriotyzmu wobec prądów zacierających różnice narodowe i szerzących anonimowy kosmopolityzm, ze znanym bagażem materializmu, bezideowości i bezbożności. A nasz patriotyzm musi być, jak od pokoleń, szczerą miłością do Polski wyrażoną poprzez aktywną i bezinteresowną, pełną poświęcenia działalność dla niej.

Formy tej pracy to osobna kwestia - chcę jednak podkreślić, że musi być kierowana realnym spojrzeniem na świat. Na wszystkich płaszczyznach życia narodowego, tak w Kraju, jak na emigracji, toczą się zmagania o zachowanie osobowości własnej. Tym co decyduje i decydować będzie to świadomość i działalność polityczna narodu.

I chociaż harcerstwo nie jest i nie powinno być organizacją o charakterze politycznym, jednak ma moralny obowiązek wyrobić w młodzieży trzeźwy i jasny pogląd na kwestie polityczne, czyli wychować politycznie. Harcerz nie może

archiwum harcerskie.pl

być "masą", którego powiedzie pierwszy lepszy demagog do mety, której nie zamierzał. Mając więc wyznaczony cel, musimy zastanowić cię nad metodami jakich należy użyć dla osiągnięcia zamierzonych celów. Tu trzeba mocno uwypuklić rolę instruktora. Wyniki jego pracy wychowawczej będą rezultatem jego wyrobienia osobistego, jego znajomości i kontaktu z otoczeniem. Stąd wniosek, że warunkiem niezbędnym jest stałe samokształcenie się, osobisty udział w życiu społecznym i przyswajanie sobie zdobytych doświadczeń.

Przywiązanie do Ojczyzny wynosi się przede wszystkim z domu rodzinnego. Parafie i szkółki polskie odgrywają na tym polu doniosłą rolę, uzupełniając to przywiązanie i stwarzając polskie środowisko.

Niestety harcerstwo,w większości wypadków , spotyka się obecnie z materiałem prawie "surowym", nie znającym w dostatecznym stopniu języka - a ten jest przecie w dużej mierze potrzebny dla dalszego kształcenia narodowej świadomości.

Harcerstwo to "Wielka gra" i system ten zdaje egzamin w ciężkiej dobie naszego życia narodowego. Nowe zadania, które z konieczności musimy przyjąć, też mają być poprzez tę metodę osiągnięte.

Poczucie odpowiedzialności za sprawy ojczyste rodzi się w każdym wyrobionym charakterze. Jeśli poprzez pracę harcerską potrafimy wyrobić charakter i rozbudzić przywiązanie do Ojczyzny, to osiągniemy również to, że ta młodzież będzie świadoma swych obowiązków wobec Polski.

Lecz na tym rola instruktora jeszcze się nie kończy. Musi on starszą młodzież wyrobić politycznie i społecznie. Winna ona otrzymać w harcerstwie podstawy poglądu na świat w zakresie tego co nazywamy politycznym; a przy ogromnych brakach w tej dziedzinie w społeczeństwie miejscowym, przyda się jej to także dla orientacji w zagadnieniach kraju za - mieszkania. To co mówię nie oznacza, abyśmy mieli "robić politykę"; natomiast chodzi o coś bardzo ważnego: o to, aby w obecnych czasach chaosu pojęć i poglądów, dezorientacji, która wśród młodzieży powoduje taki wielki zamęt, wskazać jej drogę prawdy i zachęcić do kroczenia po niej, dając naszym własnym postępowaniem świadectwo prawdzie, umiarowi i miłości bliźniego. Wyrobienie zatem polityczne młodzieży polegałoby

na takim jej przygotowaniu, aby orientowała się w kwestiach politycznych, wiedziała co jest pozytywne dla dobra Polski, a co jej może przynieść szkodę, aby potrafiła rozpoznać robotę, która - choć często ujęta w piękne słowa - służy wrogom Polski. Trzeba odrodzić pogląd, że honor i uczciwość obowiązuje również w stosunkach międzynarodowych i wewnętrzno-narodowych.

Najlepszą szkołą pozytywnej pracy, bezinteresownego poświęcenia, będzie czynny udział starszej młodzieży harcerskiej w życiu organizacyjnym emigracji, co pozwoli jej na zrozumienie spraw zbiorowości, poznanie praw jakie nią rządzą, wyrobienie dyscypliny osobistej i podporządkowanie swoich ambicji dobru zbiorowemu. Młodzież rzuconą w wir życia społecznego trzeba wesprzeć moralnie i stworzyć jej zaplecze. Niewdzięczność, brak konkretnych czasami rezultatów, krzywdząca krytyka, lekceważenie, prywata i warcholstwo, tak silnie zakorzenione w naszym środowisku społecznym, może łatwo zniechęcić i najlepszej woli jednostki. Temu trzeba zapobiec, zmieniając zapał chwilowy w umiłowanie sprawy, tanie efekty oklasków i chęć zaspokojenia ambicji w wytrwałe pełnienie obowiązku ojczystego.

Dopiero po tej próbie ognia będziemy mogli powiedzieć, że wobec nowych i trudnych zadań dzisiejszych czasów, instruktor harcerski stanął na wysokości wymagań i przyczynił się do utrzymania polskości na emigracji - nie tylko wśród młodzieży harcerskiej.

Dla podkreślenia ważności zagadnienia pozwolę sobie przytoczyć słowa J.E.Ks Bp. Władysława Rubina:

" Z młodzieży naszej winni wyjść ludzie, którzy wkrótce będą musieli przejąć kierowniczą rolę w naszych organizacjach, we wszystkich przejawach naszego życia społecznego.

Jeśli nie przygotujemy tych młodych leaderów naszego życia na emigracji i młodych duszpasterzy, za lat kilkanaście znikniemy jako wspólnoty polskie lub polskiego pochodzenia,ze szkodą nie tylko dla naszego narodu, ale i dla narodów, wśród których żyjemy i pracujemy, a także ze szkodą dla Kościoła".

phm.Bartek Moszoro,
Argentyna

archiwum harcerskie.pl

Z GNIAZDA ORLĄT

Taki tytuł nosi niezwykła książka, zawierająca wybór przemówień, kazań i konferencji do młodzieży, wygłoszonych przez Prymasa Polski, Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wydana w Rzymie w 1972 r. przez Papieski Instytut Studiów Kościelnych, liczy 183 strony. Słowo wstępne napisał Biskup Władysław Rubin.

Gdy w Polsce w okresach burz dziejowych brakowało króla, wybranego przez naród polski, to Wodzem Narodu stawał się konstytucyjnie Prymas, zwany wtedy Interrexem. Dziś w Polsce nie mamy Sejmu ani Rządu wybranych wolną wolą Narodu. Rządzą ludzie narzuceni przez Rosję Sowiecką. I choć obecny Ks. Prymas formalnie nie sprawuje władzy Interrexa, to dzięki swej osobowości stał się duchowym Wodzem Narodu. Z tej choćby racji zbiór przemówień Ks. Prymasa do młodzieży już kwalifikuje tę książkę jako niezwykłą.

Ale jest przyczyna głębsza do takiej oceny: t r e ś ć k s i ą ż k i. Młodzież naogół niezbyt lubi kazań. Ale jest to jedyna forma występień publicznych dostępna w obecnej sytuacji dla Ks. Prymasa w P.R.L. Zwróćmy więc przede wszystkim uwagę na treść.

Autor wziął m.in. za motto książki słowa poległego w wojnie z bolszewikami poety-żołnierza Eugeniusza Małaczewskiego: "Idzie nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano!..." I mówi wprost do młodzieży:

... "Jesteście pokoleniem millenijnym, przełomowym, które żyje na grani dwóch Tysiącleci. Wiecie, jak trudno jest utrzymać się na grani. Wieją tam potężne wichry i szaleją burze ... Trzeba mocno trzymać się "pazurami" rodzimej skały, aby nie spaść na dno przepaści. Trzeba nie lada wysiłku i bohaterskiego męstwa, aby się ostać ... Tylko orły szybują nad graniami i nie lękają się przepaści, wichrów i burz. M u s i c i e m i e ć w s o b i e c o ś z o r ł ó w! Serce orle i wzrok orli ku przyszłości. Musicie ducha hartować i wznosić, aby móc jak orły przelatywać nad graniami

w przyszłość naszej Ojczyzny. Będziecie wtedy mogli jak orły przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie - orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko".

Co trzeba czynić, aby młodzież dzisiejsza sprostała nadchodzącym zadaniom? To właśnie mówi nam książka Ks.Prymasa. Kto tylko może, niech ją nabędzie (w polskiej księgarni), niech czyta, rozmyśla, dyskutuje z przyjaciółmi i uczy się, uczy - być przygotowanym na czasy, które się zbliżają.

Otrzymaliśmy " wspaniałe dary duszy i ciała, ale trzeba je o d p o w i e d n i o w y c h o w a ć " - mówi Ks. Prymas - Przez cały świat przechodzą smugi cierpienia i męki ludzkiej, po przez które przebija się zawsze tęsknota człowieka do miłości, wolności i szczęścia".

Chodzi teraz o to, aby nie marnować czasu i sił, aby młodzież zrozumiała ciążącą na niej o d p o w i e d z i a l n o ś ć przed przyszłością i aby świadomie, opierając się na doświadczeniach przeszłości Narodu, szła w przyszłość i już d z i ś budowała jej zręby, zaczynając od pomnażania własnych sił d u c h o w y c h. Potrzebna Polsce jest wielka odporność młodych na panoszące się z ł o, potrzebna jest wielka ambicja z a w o d o w a robienia wszystkiego rzetelnie, dobrze, nie ustępując w twórczości innym narodom. Potrzebna jest wielka ambicja n a r o d o w a wyrwania Polski z niewoli zarówno duchowej jak i materialnej i podniesienia jej wzwyż.

" Trzeba wreszcie skończyć z manią zabijania, prześladowania, dręczenia, śledzenia i nieustannego posądzania człowieka, łącznie z wtrącaniem się w jego osobiste życie" - woła Ks. Prymas (str 31).

" N i e w i a r a chce Was przekonać, że nie mamy nic wspólnego z Bogiem. Grzebie ona i szpera pracowicie w prochach dziejowych ziemi, doszukując się uporczywie podobieństwa między człowiekiem a zwierzęciem. Niewiara jest tak na człowieka zawzięta, że nie ma zaufania do jego wysokiej godności, powołania, pochodzenia od Boga i przeznaczenia dla Boga". (str 27).

" N a t o m i a s t w i a r a wierzy Bogu i człowiekowi. Wierzy nie tylko Ojcu, ale i Jego dzieciom, wierzy

archiwum harcerskie.pl

nie tylko w to, że Bóg jest Miłością, ale i w to, że wszystko, co wyszło z twórczej dłoni Stworzyciela nieba i ziemi jest miłością. Cokolwiek istnieje, jest tylko dzięki temu, że istnieje Miłość, bo Miłość daje istnienie. Niewiara natomiast mówi o tym, czego nie ma, co nie jest. Niewiara zdobywa się na szaleńcze: " Nie masz Boga". Wiara mówi wszystkim: "Bóg jest Miłością". Jesteście owocem Miłości, istniejecie przez Miłość!" (str. 27-28).

Jest rzeczą oczywistą i zadziwiającą, że niewiara uczy nienawiści, życie ludzkie opiera na przewadze siły, niszczy narody, burzy rodziny, zniechęca do poświęceń ... A wiara - mnoży siły i buduje.

W pięknej przedmowie do książki Bp. Władysław Rubin nazywa ją v a d e m e c u m młodzieży polskiej. Z książki tej dowiadujemy się również wiele dobrego o młodzieży. Są tam fotografie tysięcy młodych, zgromadzonych czy to na Jasnej Górze, czy to na wzgórzu Katedry Gnieźnieńskiej, czy w Warszawie i innych miejscach Polski. Widzimy fotografie cmentarza żołnierzy Armii Krajowej i harcerzy, widzimy tablicę ku czci poległych harcerzy, wmurowaną w kościele św. Marcina. Ksiądz Prymas poświęca osobny rozdział harcerzom i harcerkom, osobny rozdział przyszłym matkom Narodu. Nawołuje do szanowania doświadczeń przeszłych pokoleń i do wychowania pełnego człowieka umysłu, woli i serca. Nawołuje: - stać Was na wiele! Czuwajcie! Jesteście pokoleniem przyszłości! " Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami! Podnoście godność własną i Narodu! Nie bójcie się ofiar - bez ofiar i wyrzeczeń nie ma zwycięstwa - bądźcie gotowi na wszystko- żyjcie Prawdą- a wtedy przyszłość będzie Wasza!

Każdy rozdział - nieomal każde zdanie tej książki- brzmi jak bojowa pobudka. Uczyńcie tę książkę swoim przyjacielem, który będzie pomnażać Wasze siły, ilekroć się do niego zwrócicie. ...

Chudy Wilk

Per ardua ad astra

A.Czerniawska

"Wzbijając się coraz wyżej, sięgniemy gwiazd " - tym hasłem lotnictwo wyraża swój cel. Natomiast symbolikę lotu spotykamy już w mitologii greckiej; tragiczny wzlot Ikara, który śmiał wznieść się aż pod słońce, pozostaje dla nas symbolem ideowego dążenia człowieka do celów wyższych, do celów nieraz przekraczających możliwości ludzkie. Zdobywanie szczytów stało się równoznaczne ze spełnieniem wyniosłych aspiracji osobistych. Niemniej jednak istotna treść tego hasła nie znajduje się w jego znaczeniu dosłownym ale w tłumaczeniu przenośnym - że człowiek dąży do wiecznej chwały poprzez trudy, przykrości i nieszczęścia, poprzez samozaparcie i troskę o swoje najbliższe otoczenie.

Rzym starożytny może nam służyć jako wzorzec nie tylko powyższej postawy, ale i cywilizacji dążącej do jasno określonych celów. Działalność indywidualna i zbiorowa każdego obywatela rzymskiego była bezinteresownie skierowana pro publico bono - dla dobra ogółu. Absolutne posłuszeństwo w stosunku do głowy rodziny czy imperatora wojska wynikało z poczucia obowiązku względem domu i państwa. Postawa służby wyrażała się przez dobrowolne uleganie siłom zewnętrznym: uczciwy Rzymianin był poddany swoim bożkom lub ideałom. Prawo rzymskie, które i dziś obowiązuje w kulturze zachodniej Europy, zostało świadomie przyjęte przez Imperium a nie z góry narzucone. Tworzyło ono zestaw wymagających zasad moralnych, które ograniczały wolność osobistą do działania na korzyść imperium. Wymagało to nieraz największej ofiary: mamy przykład filozofów stoickich, którzy woleli popełnić samobójstwo niż wyrzec się własnych zasad naukowych. Trzymając się jednej twardej reguły Rzymianie potrafili w sobie wyrobić szacunek dla wartości wiecznych i woli bożków kierującej życiem ludzkim, szacunek dla wolności człowieka i szacunek dla autorytetów. A ponieważ autorytet był oparty o doświadczenie i wiedzę przodków, ciągłość tradycji i idei istniała poprzez tysiącletnią historię państwa rzymskiego.

Zarówno wtedy jak i dziś są konieczne dwa równolegle działające czynniki aby wyrobić w jednostce poczucie obowiązku względem społeczeństwa i względem samego siebie. Pierwszy to

archiwum harcerskie.pl

wpływ zewnętrzny w formie autorytetu i wychowania w domu, szkołę, życiu społecznym i szkole samego życia. Ta "disciplina (nauka oraz wychowanie) kształtuje umysł, charakter i sumienie jednostki. Od dzieciństwa daje mu do ręki broń, którą później będzie zwalczał własne wady albo którą odrzuci. To też konieczny jest drugi czynnik - siła charakteru ("severitas") jednostki, ostra samokrytyka oraz niełatwe hartowanie ducha.

Nastawienie dzisiejszego społeczeństwa, które pozwala na wszystko (t.zw. permissive society) wydaje się jawnym sprzeciwem poprzednio omówionych norm postępowania. Idąc drogą łatwizny i wygody osobistej martwimy się tylko o to, aby nam było jak najlepiej, aby nas spotkało jak największe szczęście w życiu zawodowym i osobistym. Często działamy z motywów wcale nie altruistycznych lecz egoistycznych; domagamy się namacalnej zapłaty za nasz skromny wysiłek. Działając na wszystkie strony usiłujemy zaimponować naszym mniej ruchliwym kolegom i poruszyć ich sumieniami. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nasz sposób działania może się im wydawać obcy, że ich działalność na rzecz innych może się odbywać mniej szumnie niż nasza. Brak nam tolerancji i wyrozumiałości w stosunku do drugiego człowieka. Rozproszenie energii na cały wachlarz zainteresowań, przy czym żadne nie jest w pełni udoskonalone, stwarza rozdźwięk psychiczny i nie wymaga większych zobowiązań. Pomaganie dorywcze przy organizacji nie pociąga za sobą tego samego zaparcia i odpowiedzialności co stanowisko kierujące. I w tym sedno sprawy. Dużo - i dość ogólnikowo - mówi się dziś na temat podważania wszelkich autorytetów; a przyczyną tej lekceważącej postawy jest to, że człowiekowi brakuje siły woli i własnych przekonań aby się jawnie przyznać do jakiejś etyki i zgodnie z nią postępować, przejmując etykę w jej całości a nie w częściach tylko, które nam są wygodne. Działając w otchłani bez oparcia o niezmienne zasady tracimy sens i cel istnienia; szukamy szczęścia w przeróżnych sensacjach i przeżyciach, nie widząc istniejącego już potencjału szczęścia w sobie.

Więc dlaczego per ardua ad astra? Dlaczego mamy sobie i innym stawiać coraz to trudniejsze wymagania? Z tej przyczyny, że czyn łatwy nie przedstawia żadnej wartości duchowej dla wykonawcy ani dla społeczeństwa. Stawiamy sobie wysokie cele, ponieważ każdy nasz czyn - prywatny czy publiczny - wpływa na poziom ogółu; dobrze spełniony obowiązek podwyższa poziom moralny naszego otoczenia, zarówno jak niedbalstwo i partactwo ściąga go na dół.

W skład społeczeństwa wchodzi rodzina; co do roli wychowawczej rodziców da się rozróżnić dwa popularne nurty. Postawa liberalna nie narzuca dziecku żadnej zasady, nie krępuje jego rozwoju regułami lub zakazami, nie karci go za wybuchy złości i egoizmu. Jest to postawa nie do przyjęcia, ponieważ nie daje ona dziecku żadnej stałej zasady według której mogłoby się kierować, a przecież każdy człowiek potrzebuje jakiegoś punktu zaczepienia, który nie jest wytworem własnej imaginacji lub psychiki lecz jest tym sprawdzianem objektywnym i uniwersalnym. Dziecko nie może powziąć rozsądnej decyzji, nie rozróżniając nawet zła od dobra. Nie łudźmy się, że "naturalny instynkt" człowieka poprowadzi go w odpowiednim kierunku - nawet sumienie musi być ciągle kształtowane jeśli ma działać uczciwie.

Alternatywa wychowawcza to dyscyplina bezwzględna w pierwszych latach dzieciństwa: wychowanie które stale poprawia, kształtuje i udoskonala charakter moralny. Nie jest to postawa łatwa ani dla rodziców, ani dla dziecka. Musi być nadany kierunek myślenia i rozumowania dziecku, które później samo rozluźni więź łączącą go z rodzicami i weźmie na siebie odpowiedzialność za własne życie. Dziecko za długo od życia nie wolno chronić, ani za niego myśleć. Uczymy się własnymi błędami z chwilą osiągnięcia niezależności psychicznej od rodziców. Radzić się zawsze można, ale ciężar decyzji leży na jednostce.

Trudno jest trzymać się zasad dobrowolnie przyjętych zwłaszcza, że dziś jest to "niemodne". Harcerstwo swoich zasad nikomu nie narzuca; każdy ma prawo przyjąć je lub odrzucić na własną odpowiedzialność. Przyjmując, angażuje się na stałe w kwestję samowychowania i kształcenia innych. Nie łatwo przychodzi wyrzeczenie się własnych przyjemności, ograniczenie swobody działania do służby Bogu i Polsce. Dla dobra swoich wychowanków, instruktor będzie od nich wymagał tyle samo co od siebie, takiego samego wysiłku i pracy nad sobą. Nie będzie to tylko drętwa mowa ale działalność pozytywna - tak jak podczas akcji letniej komenda winna dawać godny do naśladowania przykład, tak podczas pracy całorocznej przekazuje młodszym tylko te wartości według których sama uczciwie żyje.

Lecz zanim przystąpimy do wychowania innych, należy zbadać własną postawę. Wychowanie harcerskie opiera się na zasadach nauki chrześcijańskiej i według niej kontrolujemy własne życie. Jest to ideał do którego ciągle dążymy, wymagający coraz to trudniejszych wyrzeczeń w miarę naszego roz-

archiwum harcerskie.pl

woju duchowego. Samo określenie p e r ardua a d astra oznacza drogę i proces dynamiczny, który nie pozwala spoczywać na laurach ani być kiedykolwiek zupełnie zadowolonym z własnych osiągnięć. Im więcej napotykamy trudności i przykrości niezasłużonych, tym bardziej hartuje się odporność i siła charakteru. Miłując bliźniego gotowi jesteśmy wyjść z siebie aby innemu człowiekowi było lepiej wskutek naszych wyrzeczeń. Co nie znaczy automatycznie, że stajemy się cierpiętnikami o pochmurnych minach i zmarszczonych brwiach. Należy podejść do całej sprawy z pewną dozą pogody i entuzjazmu.

Nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia wyrzekamy się własnego "ja". I tu nie wolno zapominać, że pierwszym naszym obowiązkiem jest własne zdrowie fizyczne i psychiczne; wzbogacając stale własną osobowość można dopiero pozytywnie wpływać na otoczenie. Świadomość naszych celów i sposobów działania zmusza do nieustannej oceny samokrytycznej. Nie ma sensu robić za innych to co sami potrafią - ofiara osobista jest słuszna tylko jeśli pomaga innemu w doskonaleniu charakteru.

Jeśli tak postępować będziemy, jedyną nagrodą doczesną będzie satysfakcja z uczciwie spełnionych obowiązków. Przy najbardziej szczerym wysiłku osobistym towarzyszyć będzie ostra krytyka oraz niesprawiedliwa ocena naszej działalności. "Per ardua ad astra" to hasło bezinteresownej miłości i wyraz pragnienia aby niekoniecznie nam było dobrze, ale zato bliźniemu jak najlepiej.

Anna Czerniawska, Londyn

Autorka po ukończeniu studiów na uniwersytecie londyńskim i uzyskaniu stopnia magisterskiego (Master of Arts) rozpoczęła swoją pracę w katolickiej szkole średniej w St.Albans. Służbę harcerską rozpoczęła w drużynie w Leicester gdzie była przyboczną. Przez dwa lata była sekretarką w Głównej Kwaterze Starszego Harcerstwa. Ostatnie wakacje spędziła na obozie, gdzie pełniła funkcję gospodyni.

O DIALOG
Z MŁODZIEŻĄ HARCERSKĄ

(W odpowiedzi na artykuł dyskusyjny hm.B.Szwagrzaka)

Artykuł dha hm B.Szwagrzaka: "Konflikty wychowawcze starszej młodzieży harcerskiej" (Ognisko IX,nr.2) zasługuje na baczną uwagę. Napisany rzeczowo, mądrze i jasno, chyba nie wzbudzi poważniejszych zastrzeżeń co do treści, gdy czytelnik wczuje się w intencje Autora. Świetnie ujęta jest myśl, że wychowanie harcerskie to droga ... gdzie nie istnieje przymus, gdzie starszy prowadzi młodszego, często rówieśnik rówieśnika, a nie rzadko ... młodszy starszego, zawsze do jednego celu być lepszym i coraz podobniejszym do ideału jaki nam daje prawo harcerskie, ... że młodzież żąda na wszystko wyjaśnienia, że nie znosi patosu, że cechuje ją szczerość i wiele, wiele innych cennych i pięknych myśli.

Należałoby tylko uściślić pewne uogólnienia, n.p. że "dzisiejsza młodzież jest krytyczna i naturalistyczna, to znaczy żąda na wszystko wyjaśnienia". To,że jest krytyczna i że żąda wyjaśnienia wielu spraw, to jasne i bardzo dobrze, że tak właśnie jest, gdyż bez krytycyzmu postęp jest niemożliwy, także w harcerstwie. Ale fakt, że młodzież żąda wyjaśnienia wielu rzeczy, nie dowodzi, że jest ona naturalistyczna w znaczeniu hołdowania kierunkowi, który w filozofii zwie się naturalizmem, a w prasie czasem utożsamia się z naturyzmem czyli nudyzmem. Dowodzi tylko,że jest racjonalna. Podobnie młodzieżowy antykonforizm nie znaczy, że "młodzież obala wszystkie prawdy i dawne formy."Znaczy tylko, że stawia znak zapytania przy bardzo wielu zdaniach narzuconych jej przez tradycję czy przez starsze pokolenie, odmawiając pokłonu temu co było czczone przez jej poprzedników. Obalać w s z y s t k i e prawdy znaczy udowodnić, że żadna z nich nie jest prawdą, że np. 2+2 nie jest 4 w systemie arytmetyki dziesiętnej. Trudno także zgodzić się z twierdzeniem, że "dzisiejszą młodzież cechuje hałas, krzyk, wrzask..."

Czasem jeden motocykl bez tłumika robi na ulicy więcej hałasu niż 100 aut. Podobnie nieliczny stosunkowo odse-

archiwum harcerskie.pl

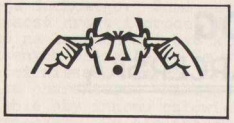

tek młodzieży "wrzaskliwej" robi więcej hałasu niż ogół młodzieży studiującej lub pracującej zawodowo. Młodzież ta wchodzi w cywilizację techniczną, wymagającą zdyscyplinowanego myślenia i natężonej uwagi i dlatego potrzebuje pewnego odprężenia i wyładowania. Ponieważ starsze pokolenie często nie daje tej młodzieży zdrowych warunków takiego wyładowania, jakie dawał niegdyś skauting przez współżycie z naturą, nic dziwnego, że pewną część młodzieży zbyt hałaśliwie wyładowuje swe nerwy lub szuka dla nich ukojenia we wrzaskliwej muzyce, w tańcach murzyńskich lub w wyczynach nie poddanych żadnym prawom. Ale z tego faktu nie należy wnioskować, że jest to cecha ogółu młodzieży. W ogóle, jak uczy logika, należy być bardzo ostrożnym w używaniu takich wyrazów, jak wszyscy - nikt, każdy- żaden, wszędzie-nigdzie, zawsze-nigdy, bo łatwo o błąd przy ich użyciu.

Ale, jak zaznaczyłem, są to rzeczy nieistotne, wynikające z nie dość ścisłego wyrażenia całkowicie słusznych myśli Autora. Istotne natomiast zagadnienie artykułu to pytanie, jak zgodnie z duchem ideologii harcerskiej, przystosować technikę wychowania harcerskiego do istniejącej rzeczywistości, czy też jak przemienić tę rzeczywistość, by była zgodna z wymaganiami tegoż wychowania.

Ponieważ, jak słusznie stwierdza Autor "młodzież na wszystko żąda uzasadnienia", należy dać jej to uzasadnienie. Nie potrafimy dać jej uzasadnienia na wszystko, bo to niemożliwe, a wrodzona młodzieży przekora utrudnia jej przyjęcie naszych dowodów; chce bowiem zdobyć je samodzielnie i odkryć coś jeszcze nietkniętego i niebanalnego do przeżycia. Trzeba jej w tym pomóc ale bez narzucania naszych zasad lecz w swobodnej, koleżeńskiej dyskusji. Hm.Szwagrzak, jako referent Wędrowników Chorągwi Brytyjskiej, doskonale wie, że właśnie wędrówki młodzieży dojrzewającej dają najwięcej okazji do swobodnego dialogu, z którego korzystają tak młodsi jak i starsi uczestnicy, gdy wśród nich jest ktoś kto potrafi skierować dyskusję na właściwy tor, podtrzymać ja na nim tak, by biorący w niej udział w miarę możności sami odnaleźli rozwiązanie danego zagadnienia i jego należyte uzasadnienie. Zazwyczaj, ale nie zawsze i nie koniecznie,

tę rolę pełni instruktor dobrze zorientowany w temacie dyskusji.

Dziesięć punktów Prawa harcerskiego dostarcza tematów na okres całego obozu, a w szczególności punkt pierwszy określający sens życia ludzkiego w ogóle, a harcerskiego w szczególności, t.zn. służby Bogu i Polsce, by ta dewiza nie stała się pustym frazesem i zakłamaniem, ale rzeczywiście stanowiła konkretną treść naszego życia. Wszak chodzi tu o sens życia ludzkiego i jego bezwzględnie ostateczny cel to znaczy zaspokojenie wszystkich prawdziwie ludzkich potrzeb czyli pełną doskonałość (bo doskonałość to stan, w którym niczego nie brakuje z tych rzeczy, których wymaga ludzka,t. zn. rozumna, natura).

Obozy wędrowne dostarczają niezliczonych okazji do takich dyskusji, a w ciągu roku szkolnego dobrze byłoby, zwłaszcza na zbiórkach kręgów starszoharcerskich zapraszać znawców danych zagadnień, by zechcieli przedyskutować je z naszą młodzieżą. Ponieważ w ustnych dyskusjach trudno ustrzec się wpływu uczuć na argumentację i związanych z tym nieścisłości, jest rzeczą konieczną, by młodzież starszo-harcerska miała swoje własne czasopismo, w którymby mogła swobodnie wypowiadać swe myśli i swoje argumenty w języku polskich, angielskim czy francuskim, zachowując przywilej omylności. Jeśli zaś ze względów finansowych nie da się założyć takiego czasopisma, możeby przynajmniej do "Ogniska harcerskiego" przyłączyć kilka kartek na "kącik dyskusyjny".

Ale nie ograniczajmy naszej pracy harcerskiej do słów, choćby bardzo pięknych i górnych ale urzeczywistniajmy ją własnym przykładem ofiarnej i niezakłamanej służby Bogu i Polsce, tak, by służba ta stanowiła naprawdę konkretną treść naszego codziennego życia.

ks.W.F. Bednarski o.p. hm.

ODNÓW PRENUMERATĘ
I ZACHĘĆ PRZYJACIELA.

archiwum
harcerskie.pl

Ś.+ P.
HARCMISTRZ
STANISŁAW WOJCIECH MITKO
major wojsk spadochronowych, były komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, długoletni członek władz harcerskich poza krajem, były sekretarz generalny ZHP, namiestnik wędrowników hufca "Warszawa" w Londynie.
Urodzony 2 kwietnia 1906 w Krakowie, odszedł na wieczną wartę 20 czerwca 1973 r. w Londynie.
Związek Harcerstwa Polskiego

Ś. + P.
HARCMISTRZ
ANTONI M. JANKOWSKI
urodzony 14 kwietnia 1916 r. w Trzciance, powiat Piła. Oficer wojsk polskich. Wstąpił do harcerstwa w 1926 r. i kolejno pełnił funkcję zastępowego 1. drużyny im. Bolesława Chrobrego w Śremie, przybocznego 5. drużyny im. Zawiszy Czarnego w Bydgoszczy i drużynowego 62. drużyny im. Romualda Traugutta w Pelplinie.
Były hufcowy hufca harcerzy "Karpaty" w Toronto, odszedł nagle na wieczną wartę 9 maja 1973r. w Toronto.
Związek Harcerstwa Polskiego

Ś. + P.
HARCMISTRZ
Dr. WITOLD SAWICKI
profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Były drużynowy drużyn warszywskich 48, 51 i 12, członek Głównej Kwatery Harcerzy. W konspiracji Naczelnik Hufców Polskich, oficer Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami. Dwukrotny więzień U.B.
Odszedł na wieczną wartę 13 maja 1973 r. w Warszawie.
Związek Harcerstwa Polskiego

Ś. † P
HARCMISTRZ

ANTONI JÓZEF ZIELICKI

Kawaler Orderu Polonia Restituta IV kl., instruktor Chorągwi Lwowskiej, członek Komendy ZWZ we Lwowie, więzień Łubianki, oficer 2 Korpusu, były zastępca komendanta Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich, wieloletni członek naczelnych władz harcerskich. Przewodniczący Komisji Prób na Stopień Harcmistrza Głównej Kwatery Harcerzy, urodzony 25 listopada 1910 r. w Tarnopolu, odszedł na Wieczną Wartę 13 czerwca 1973 w Londynie.

Msza św. za spokój Jego duszy zostanie odprawiona w poniedziałek 18 czerwca o godz. 7.30 wieczorem, w kościele św. Andrzeja Boboli. Pogrzeb we wtorek 19 czerwca o godz. 2.30 z kościoła Św. Andrzeja Boboli na Acton Cemetery, Park Royal.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składamy do grobu śmiertelne szczątki Antoniego Józefa Zielickiego. Zabrała go śmierć bez ostrzeżenia, bez choroby, wprost od warsztatu pracy szkolnej, społecznej i politycznej, w pełni sił fizycznych i umysłowych. Przeżył 62 lat pełnych spraw codziennych ale także spraw i wydarzeń wielkich.

Nad otwartym grobem przypomnieć należy kartę Jego SŁUŻBY. Urodził się w Tarnopolu 25 listopada 1910 roku, a więc w przeddzień wojny światowej, która przyniosła Polsce wolność. Ojciec Jego zmarł w 30 roku życia na serce, tuż przed jego urodzeniem. Wychowała go matka, we Lwowie, gdzie ukończył szkołę powszechną, a następnie gimnazjum. Po maturze, wybitnie uzdolniony chłopiec, wstąpił na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie był uczniem sławnego matematyka prof. Banacha. Tu zdobył stopień magistra filozofii. Z katedrą prof. Banacha był związany aż do 1939 r. Matematyka była jedną z jego umiłowanych dziedzin.

Jedną ale nie jedyną. Okres studiów miał ciężki. Na początku studiów umarła mu matka. Pozostał sam, pod opieką babki i ciotek. Jako sierota musiał zarabiać na życie. Był wychowawcą w Domu Sierot we Lwowie, a następnie nauczycielem matematyki w średniej szkole technicznej.

Równocześnie pochłaniało go drugie umiłowanie jego życia - harcerstwo. Od 10 roku życia był członkiem 1-szej Drużyny Harcerzy we Lwowie, gdzie świeżą jeszcze była tradycja Orląt Lwowskich, gdzie patriotyzm młodzieży był gorący i ofiarny. Wyniósł z tego środowiska gorącą miłość Ojczyzny.

archiwum harcerskie.pl

Harcerstwo lwowskie było dla niego dobrą szkołą. Zawdzięcza harcerstwu napewno dużo. Było dla niego szkołą życia, zastępowało mu częściowo rodzinę, rozwinęło jego osobowość, a napewno nauczyło go sztuki przywództwa, co tak bardzo zaważyło na jego późniejszych losach. Młody Zielicki okazał się wybitnym instruktorem. Zorganizował i prowadził we Lwowie pierwszą drużynę robotniczą, co było pracą pionierską. Okazał się znakomitym wychowawcą i znawcą metodyki harcerskiej. To też w 1938 roku został zastępcą Aleksandra Kamińskiego w szkole instruktorskiej ufundowanej przez Grażyńskiego w Górkach Wielkich na Śląsku. Tam prowadził kursy harcerskiej metodyki wychowawczej dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, organizowane we współpracy z Ministerstwem Oświaty.

Wojna w 1939 roku otwarła dla niego, tak jak dla całego Narodu okres wielkiej próby. Pod koniec września 1939 r. wrócił do rodzinnego Lwowa. Znalazł się niezwłocznie w akcji konspiracyjnej. W ciągu kilku miesięcy, Zielicki, który nawet nie przeszedł przeszkolenia wojskowego znalazł się w piątce, która stanowiła Komendę ZWZ na okupację sowiecką. Wnosił bowiem do konspiracji zaplecze patriotycznej i sprawnej sieci harcerskiej, ale także wyróżniające go cechy osobiste.

Po kilku miesiącach działalności, 22 czerwca 1940 r. Zielicki został zaaresztowany przez sowieckie władze okupacyjne i wywieziony do Moskwy. Po roku śledztwa w więzieniach na Butyrkach i na Łubiance został skazany przez sowiecki najwyższy sąd wojskowy na karę śmierci. W celi śmierci przesiedział szereg tygodni w oczekiwaniu na egzekucję. Pisze o nim szeroko Józef Czapski w swej książce " Na nieludzkiej ziemi".

Późno po ataku Hitlera na Rosję, po zawarciu układu Sikorski-Majski, Zielicki wychodzi z celi śmierci i dołącza do Armii Polskiej w Rosji pod dowództwem gen. Andersa. Tam zostaje zastępcą Szefa Oddziału Oświaty i Prasy Armii Polskiej i funkcje te pełni od września 1941 do listopada 1945 w Rosji, Iranie, Iraku, Palestynie, Egipcie i we Włoszech. On nie mający za sobą szkół wojskowych, ani doświadczenia wojskowego, postawiony na wysokim stanowisku sztabowym z zadania swego wywiązał się znakomicie. Niezwykłe osiągnięcia na odcinku kulturalno-oświatowym Armii Polskiej na Wschodzie a potem we Włoszech, ta zastanawiająca, a może niepowtarzalna bujność i bogactwo życia kulturalnego, były zasługą mądrego dowódcy, ale także dobranego zespołu kierowniczego, w którym Zielicki jako zastępca odgrywał ważną rolę.

Po kampanii we Włoszech Zielicki objął stanowisko szefa Sekcji Szkół w Bazie 2.Korpusu.Cztery gimnazja wówczas zorganizowane przez 2-gi Korpus objęły około 2000 młodych żołnierzy. Od roku 1945 do 1947 jest Zielicki znowu zastępcą Szefa Delegatury 2 Korpusu we Francji z siedzibą w Paryżu, gdzie kładzie podwaliny pod istniejące do dziś Gimnazjum Polskie oraz umożliwia powstanie Ośrodka Harcerskiego.

Po demobilizacji osiedla się w Anglii i tu rozpoczyna trzeci okres swego życia jako emigrant polityczny. Wraca do zawodu nauczycielskiego.Po rocznym kursie dla nauczycieli Polaków, urządzonym przez brytyjskie Ministerstwo Oświaty, uczy najpierw w znanej szkole Ampleforth College,a następnie w gimnazjum polskim dla dziewcząt w Stowell Park, gdzie poznaje swą późniejszą żonę,Marię,wówczas uczennicę,później jak i on nauczycielkę matematyki. Krótko uczy w angielskiej szkole w Northleach. Od 1957 roku,przez 16 lat, do dnia śmierci,uczy w znanej Cardinal Vaugham Grammar School,gdzie jest kierownikiem nauk matematycznych.Cieszy się tam wielkim autorytetem pedagogicznym,ale także szacunkiem i ogólną sympatią.Otoczony jest przyjaciółmi.Przedmiot swój kochał, wielu uczniów zawdzięcza mu dużo, wśród nich wielu młodych Polaków, jego uczniów, dziś z nami zgon jego opłakujących.

Obok intensywnej pracy zawodowej ogromny wysiłek poświęcał pracy społecznej.Był bowiem jednym z najwybitniejszych działaczy społecznych na emigracji.Najbliższym sercu terenem jego działalności było oczywiście Harcerstwo. Był przez cały okres emigracji członkiem naczelnych władz harcerskich. Przewodniczył Komisji na stopień harcmistrza, był członkiem Komisji spraw zagranicznych i w tym charakterze brał udział w delegacji na Jamboree Światowe w Maratonie, był jednym z uznawanych autorytetów harcerskich. Był jednym z działaczy kombatanckich, zwłaszcza w początkowym okresie pracy kombatanckiej. Był bardzo czynnym członkiem Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego. Szczególnie gorąco w ostatnich latach popierał sprawy Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego jako członek jego władz i rzecznik jego interesów.

Brał czynny udział w pracach politycznych, z którymi zetknął się już w okresie konspiracji. W Londynie był członkiem Rady Jedności Narodowej.W okresie od 1967 r. do 1972 r. zasiadał w Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego jako kierownik Działu Spraw Kultury. W tym charakterze współorganizował Kongres Kultury i Nauki Polskiej w Wolnym Swiecie w 1971r. Jako członek Prezydium Niezależnej Grupy Społecznej brał udział w ostatnich pracach nad ugruntowaniem jedności politycznej na emigracji. Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią brał udział w zebraniu NGS w pełnym zdrowiu, rozważając jak rozszerzyć i podbudować działalność polityczną emigracji.

archiwum harcerskie.pl

Taka jest karta Służby Antoniego Józefa Zielickiego.

Odszedł przedwcześnie. Tak dużo miał jeszcze do zrobienia. Tak bardzo jest jeszcze potrzebny. W pamięci naszej pozostaje jako sylwetka człowieka szlachetnego i dobrego.

Miał dar zjednywania sobie przyjaciół i miał ich bardzo wielu, uzbieranych w różnych etapach życia. W przyjaźni był wierny. Kultywował przyjaźnie stare i nie żałował wysiłku aby je podtrzymać. Najgłębsze to te z Harcerstwa i z Wojska Polskiego, jak np. z zespołem "Kultury".

Był wrażliwy na nieszczęścia, trudności i kłopoty bliźnich, w czym pomagała mu żona. Na pomoc domu Zielickich można było zawsze liczyć.

Był wyrozumiały i niepamiętliwy, nie lubił nosić żalu. Był szczery i otwarty, nie prowadził rozgrywek ani intryg. Był dobrym synem Kościoła ale nie bigotem. Wiara jego była głęboka, bo czyż mogła być inna po tylu tygodniach w celi śmierci? Był sumienny i pracowity, ale koncentrował się na sprawach ważnych. Dla nich wysiłku nie szczędził. Ze studiów uniwersyteckich wyniósł umiejętność logicznego i jasnego myślenia. Myśleniu towarzyszyło działanie. Był człowiekiem pogodnym, doceniającym kulturę, sztukę, inteligencję ale także dobry dowcip i miłe towarzystwo.

Był przedstawicielem pokolenia Polski Niepodległej. Uosabiał jego cechy i wartości i jego dramatyczne losy. Pokolenie nasze wychowane w szkole polskiej, w harcerstwie, cechowała wewnętrzna uczciwość i gorąca miłość Ojczyzny. To pokolenie zapłaciło najwyższą chyba cenę w historii Polski.

Oby Bóg oszczędził podobnej ceny pokoleniom następnym.

(Przemówienie hm. Kazimierza Sabbata
wygłoszone nad grobem ś.p. A.J. Zielickiego).

"OGNISKO HARCERSKIE"
Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7. England.
" Admin. dla W.Brytanii: hm. L. Kliszewicz, 7. Bridgford Rd., W.B., Nottingham.
" " dla Ameryki: dz.h. T. Terpin, 2914, W. North Ave., Chicago, 60647, Ill.
" " dla Francji: dz.h. W. Kaczyński, II rue d'Outre-Furan, 42000, St. Etienne

Printed by: H-F. Walker & Co. Croydon For members only

archiwum harcerskie.pl